

JAN SAWA

**ROZWÓJ GMINY IZABELIN W OBRĘBIE WPŁYWÓW  
KAMPINOSKIEGO PARKU NARODOWEGO  
– ARTYKUŁ DYSKUSYJNY**

**Abstract**

The author serves as Chair of the County (*Powiat*) Council of Warsaw West, while at the same time continuing to hold the post of Deputy Head of the gmina (local authority) of Izabelin, which he has now occupied for 8 years. He participated in work to prepare management plans for the land within the buffer zone of Kampinoski National Park and thus devotes his article to the practical problems noted in the spatial planning itself, as well as the cooperation between the gmina authorities and those of the Park. Issues raised thus relate to the ownership structure of Park land and resulting problems with the boundaries of the protected areas. In fact, it was rather haphazardly that the Park and gmina together worked out a set of boundary lines, with the result that enclaves both difficult to protect and to manage municipally have been established.

On the basis of the example provided by Sieraków village, the author discusses the situation of the settled land incorporated into the Park, but designated in the protection plans thereof for urgent desettlement and purchase. The author points to the paradoxical situation that these substantive plans have remained unrealized since the time they were drawn up 43 years ago, on account of a lack of funding for the purchase and resettlement actions. Things have moved on to the point where, in the conviction of the author, the long-planned resettlement is now unworkable, and should be categorically abandoned.

Also raised in the article is the practical matter of agreeing spatial plans and implementing municipal development projects. According to the author, certain authorizations and entitlements in this regard - at present in the purview of the National Board for the National Parks or the Minister of the Environment - should be transferred to the Park Director. This would hasten development work significantly.

On the basis of the information available to him, the author contends that, in spite of the influx of new residents - especially to the gminas on the edge of Warsaw - the Park is not seeing its area confined, but rather even expanded.

Nevertheless, the steady urbanisation of the buffer zone is having a decidedly negative impact on nature in the Park, on account of the ongoing failure for residential construction to be preceded by the introduction of municipal infrastructure, notably wastewater treatment plants, sewerage and mains water. The lack of such media promotes both the contamination, and the excessive drying-out, of Park land, since the water abstracted from underground intakes leaves the Park area in the form of wastewaters; while the levels of installation of sewers in the relevant gminas (extending to just 10% or so of dwellings) combines with the poor sealing of many septic tanks to leave groundwater only poorly protected. The local authorities of gminas like Izabelin – whose entire areas lie within the Park – can simply not afford to fund all the infrastructural undertakings needed to ensure satisfactory environmental protection.

Ironically, while it is true that the proximity of a National Park causes the prices of building land to rise, this does not filter through in terms of raised incomes for gminas, since the latter must – for environmental reasons – confine their profitable activities as regards the locating of firms, for example. It is therefore the author's contention that a system by which the Treasury would co-finance pro-environmental developments should be put in place.

Mówiąc o antropopresji na Park wyobrażam sobie wspaniały las otoczony bardzo gęstym tłumem postaci ludzkich (coś w rodzaju dzieła M. Abakanowicz), postaci te nie stoją w miejscu lecz wolniutko, krok po kroku, napierają na las pochylając, łamiąc i wyrywając z korzeniami wiekowe drzewa.

Od mniej więcej 20 lat nasila się ruch ludności z wielkich miast na pobliskie tereny wiejskie i tworzenie suburbii. Szczególnie ostro ten kierunek migracji ludności daje się zauważyć na terenach wokół Warszawy. Kierunek północno-zachodni – czyli obszary KPN i jego otuliny cieszą się dużym zainteresowaniem zmęczonych miastem warszawiaków. W ciągu ostatnich lat liczba mieszkańców tylko Gminy Izabelin zwiększyła się znacznie – osiągając w 2002 r. ponad 132 % stanu z roku 1990.

Czy możliwa jest bezkonfliktowa kohabitacja Parku i reprezentowanych przez samorzady lokalne, głównie gminne, ludzi zamieszkujących Park i szeroko pojętą otulinę Parku, a także ludzi mających w Parku bądź w tej otulinie swoje nieruchomości?

Odpowiedź na tak postawione pytanie w obecnym stanie faktycznym i prawnym musi brzmieć „nie” – wynika to z całego procesu tworzenia Parku z pogardą dla prawa własności i częstym niedotrzymywaniem przez władze państwowe obietnic dotyczących regulacji spraw własnościowych. Aby nie być gołosłownym trzeba stwierdzić, że Park

został utworzony w 1959 r. i objął swym zasięgiem zarówno grunty skarbu Państwa, jak też liczne grunty prywatne. Tworząc Park przewidziano wykupienie terenów prywatnych. Tej obietnicy do dzisiaj nie zrealizowano. 43 lata to wystarczająco długi czas, aby właściciele gruntów ograniczeni w swych prawach stracili wszelką cierpliwość. Najtrudniejsze do rozwiązania problemy w tej dziedzinie są zlokalizowane na terenie gmin Łomianki, Izabelin i Stare Babice ze względu na bliskie sąsiedztwo Warszawy, a co za tym idzie z największą migracją. Migracja powoduje lawinowy wzrost ceny gruntów, który dotyczy jednak tylko ceny działek budowlanych lub takich, które mają szansę na przekwalifikowanie na cele budowlane. Władze odpowiedzialne za tworzenie Parku obiecały w przeszłości wykup gruntów. Do dziś nie zrealizowały tej obietnicy. Oczekiwania właścicieli nie są stabilne, rosną wraz ze wzrostem ceny gruntów budowlanych. Cenowe propozycje jeśli już są, to wielokrotnie niższe. Upredzając wszelkie stwierdzenia, że Park przewiduje co roku jakieś kwoty na wykup nieruchomości prywatnych trzeba stwierdzić, że najlepsze ich wykorzystanie jest możliwe w zachodniej części Parku. Tam za niewielkie kwoty można nabyć największy areał. W obszarze podwarszawskim brakuje chętnych do zbywania gruntów za 0,80 zł za m<sup>2</sup> gdy wartość gruntów budowlanych jest średnio 200-krotnie wyższa.

Ilustracją tematu jest wieś Sieraków – wprawdzie nie należy ona do kategorii „antropopresji” lecz raczej „parkopresji”. Sieraków jest częścią składową KPN. We wszystkich dokumentach, w których podejmuje się problem istnienia i ochrony przyrody w Parku zakłada się likwidację tej wsi, wykup nieruchomości i wysiedlenie mieszkańców. Wieś stopniowo likwidowana w latach 70., od tego czasu żyje w stanie niepewności, rozwijając się jednak pod względem liczby mieszkańców. W pierwszym okresie zanotowano pewne sukcesy likwidacyjne, wykupując wiele gospodarstw i przesiedlając mieszkańców do mieszkań w warszawskich blokach. Sukces ten był jednak mniej niż połowiczny. Wykupione gospodarstwa zostały zasiedlone przez pracowników Parku, potem pracownicy ci odeszli z pracy pozostając w domach. Od wielu lat Park nie ma środków nawet na wyprowadzenie z tych domów swoich byłych pracowników, nie mówiąc już o wykupieniu pozostałych kilkudziesięciu gospodarstw. Do stanu kompletnej niemocy nikt nie chce się przyznać. Dochodzi do tego, że ze względu na przyszły wykup i likwidację wsi blokowane są wszelkie inicjatywy gminy Izabelin zmierzające w kierunku stworzenia nowoczesnego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru. Ktoś na szczeblu rządowym powinien podjąć decyzję i przekazać bardzo duże pieniądze na wykupy i wysiedlenia, albo też stwierdzić, że pieniędzy nie

będzie i pozostawić wieś i ludzi w spokoju dając im jakąś sposobność rozwoju. Innym problemem z terenu Izabelina jest sprawa osiedla Opaleń. Trzeba podkreślić, że poruszam ją bardzo niechętnie i nie z chęci obciążenia obecnych władz Parku i Ministra Środowiska winą za jej powstanie, niemniej jednak to do Ministra należy sformułowanie propozycji rozwiązania problemu. Mamy do czynienia z niewątpliwą krzywdą wyrządzoną przez władze państwowe dużej grupie właścicieli działek nabytych przez nich jako działki budowlane. Ludzi tych najpierw arbitralną decyzją władzy pozbawiono, bez odszkodowania, prawa zabudowy, a następnie tereny będące ich własnością włączono do obszaru Parku. Zmienność decyzji w sprawie Opalenia uniemożliwia podejmowanie decyzji strategicznych w zakresie rozwoju infrastruktury komunalnej oraz porządne planowanie przestrzenne, wprowadza zatargi z właścicielami terenów. Teraz mówi się poszkodowanym „dochodźcie swych praw w Sądzie”, część z tych poszkodowanych to osoby w wieku nawet 80 lat – jak więc mamy mówić o antropopresji?

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że samorządy domagają się rozwiązywania spraw członków tej wspólnoty „po ludzku”. Prawo do odszkodowania za utracone prawa nie istnieje, jeżeli na zaspokojenie słuszných roszczeń trzeba czekać pół wieku.

Oprócz omawianych wyżej spraw „dużego formatu” w związku z planowaniem przestrzennym (i głównie w trakcie tej konferencji sprawą antropopresji) są sprawy małe – codziennego współżycia Parku i samorządów lokalnych. Jesteśmy wzajemnie na siebie skazani – my, wspólnoty samorządowe i Park z jego administracją. Zgubą dla gmin byłaby próba likwidacji Parku, likwidacji zaludnienia w otulinie, a także, jak pokazuje przykład Sierakowa w samym Parku, siłowe rozwiązania problemów ochrony przyrody skazane są na niepowodzenie. Współżycie to, czy też jakby niektórzy pragnęli współpraca, musi zakładać kompromisy – wszelki fundamentalizm ekologiczny jest nie do przyjęcia, może bowiem przynieść więcej strat niż korzyści. Mówię fundamentalizm ekologiczny z tego względu, że stroną o wiele częściej stawiającą doktrynalnie, na ostrzu noża (tzn. formalnym brzmieniu przepisu prawa) różne sprawy jest administracja ponadparkowa. Dobrym przykładem jest sprawa dwóch dróg w gminie – jedną z tych dróg (ze względu na ochronę Parku) należałoby zamknąć, drugą zaś (z powodu gminnych potrzeb komunikacyjnych) otworzyć. Ta do zamknięcia ma ok. kilometra długości i kilkanaście metrów szerokości, do niedawna zaklasyfikowana była do kategorii dróg wojewódzkich, obecnie jest drogą gminną, ta do otwarcia tylko w połowie swej szerokości

leży na terenie Parku i biegnie jego skrajem na długości nie większej niż 200 metrów. Jak w takim przypadku przejawia się „antropopresja”? Władze gminne mają ustąpić i dopuścić do zagrodzenia drogi większej, a administracja parkowa, ze szczebla Krajowego Zarządu Parków Narodowych, nie dopuszcza do uruchomienia wydawałoby się niewiele wartej, małej drogi. Obie drogi istnieją i są opisane w miejscowym Planie Zagospodarowania. Administracja „ekologiczna” zwalcza prawo miejscowe nie dopuszczając do jego realizacji. Kompromis jest niezbędny. Czy na kompromis będzie przyzwolenie? We wszystkich gminach okalających Park mamy do czynienia z takimi problemami. Istnieje potrzeba poprawiania sieci drogowej. Zmiany te i poprawki niejednokrotnie muszą być realizowane małym kosztem parkowej ziemi. Często w wyniku takiej racjonalizacji sieci drogowej likwiduje się dzięki przejazdy przez Park, zyskuje się więcej, niż traci. Formalnie jednak sprawy takie nie mogą być zrealizowane, bo wprowadzenie do planu nowej, lub utwardzenie istniejącej już drogi obsługującej mieszkańców gminy, na której terenie Park jest położony, „nie służy celom ochrony przyrody”, a poza tym każda korekta wymaga jakoby zmiany rozporządzenia Rady Ministrów o granicach parku. Ekonomia działań wskazuje, że dla kilkusetmetrowej korekty nie opłaca się uruchamiać skomplikowanej procedury biurokratycznej.

Z pozycji działacza samorządowego muszę pokazywać te najtrudniejsze problemy. Nie oznacza to jednak, że nasze współzycie z Parkiem to tylko ciemne strony. Są także i jasne. Najjaskrawszym tego przykładem jest np. sprawa lokalizacji oczyszczalni ścieków w gminie Izabelin. Gdy wszystkie analizy wskazały, że najlepszym miejscem dla oczyszczalni jest teren 1 ha położony w granicach Parku – władze parkowe zgodziły się z tą decyzją i dokonały korekty granic. Szczęśliwie jednak było to tuż przed wydaniem ostatniego rozporządzenia Rady Ministrów o granicach Parku. Czy teraz lokalizacja oczyszczalni gminnej na terenie Parku byłaby możliwa? Czy planista gminny może zlokalizować na terenie Parku stację bazową telefonii komórkowej?

Problem antropopresji w kontekście wydzierania przyrodzie kawałków Parku pod urbanizację w przypadku Kampinoskiego Parku Narodowego nie istnieje, mamy raczej do czynienia z problemem odwrotnym – wyrzucaniem człowieka z jego siedzib i przyzwoleniem na ich zdziczenie (bardzo duże obszary leśne to las na gruntach porolnych). Rachunek jest zaskakujący. W ostatnich latach możemy mówić nie o antropopresji lecz o ekopresji. Obszar Parku powiększył się znacznie (przykładem są tereny nadwiślańskie w gminie Czosnów). Proces

ten, szczególnie w pierwszym okresie został przeprowadzony w sposób mało cywilizowany i po części bezprawny, lub przynajmniej sprzeczny z poczuciem prawnym większości osób, których dotyczył, co gorsza nie został zakończony. Pozostawianie dużych obszarów prywatnych w granicach Parku, przy znacznym rozproszeniu tytułów prawnych – mamy do czynienia z własnościami rzadko kilkuhektarowymi, w większości, przynajmniej w najbliższej okolicy Warszawy, z działkami ok. 1500–2000 m<sup>2</sup>, jest potencjalną bombą antropopresji. Trzeba ten problem uregulować wykupując w historycznym czasie te tereny, albo też zrezygnować z ochrony tych kawałków, które są w wykupie najkosztowniejsze, a więc nie do udźwignięcia przez budżet. Uregulowanie spraw zaległych wykupów, a także racjonalizacja pogranicza Parku przez ustalenie ostatecznych przebiegów dróg i granic pozwoli na ostre rozgraniczenie terenów podlegających urbanizacji od terenów chronionych. Człowiek, jak twierdzą fundamentalistyczni ekolodzy nie należy do świata przyrody. W Kampinoskim Parku Narodowym człowiek cofa się pozostawiając chronionej przyrodzie coraz więcej terenu.

Współpraca Samorządu Gminnego z Parkiem jest konieczna i trudna. Już na etapie planowania przestrzennego, a i później potrzebne są kompromisy. W istotnych dla gminy i Parku sprawach negocjacje muszą być prowadzone między Zarządami Gmin a Dyrektorem Parku, który powinien mieć szerokie kompetencje, aż do uzgadniania przebiegu lokalnych dróg bądź też dopuszczenia do lokalizowania na terenie Parku niektórych urządzeń infrastrukturalnych. Nie naszą, samorządową sprawą jest określanie zakresu kompetencji i sposobu kontroli ustaleń Dyrektora przez Krajowy Zarząd lub Ministra Środowiska, ale przenoszenie tego typu negocjacji na wyższy szczebel decyzyjny jest nieracjonalne z punktu widzenia ekonomii działania. Ubieganie się o zgodę Ministra, lub co gorsze oczekiwanie (latami) na przygotowanie w drodze uzgodnień międzyresortowych na zmianę Rozporządzenia o granicach Parku w przypadku nawet korzystnej zamiany gruntów, jak to ma dziś miejsce, nie przyspiesza programu racjonalizacji pogranicza.

Mimo wydawałoby się, absurdalnego wniosku o postępującej ekopresji (popartego jednak liczbami) mówienie o antropopresji jest zasadne, trzeba jednak mówić o szkodach wyrządzanych przyrodzie przez człowieka spoza granic parku. Są to głównie zanieczyszczenia wód i powietrza wynikające z prymitywnego sposobu życia i produkcji. To co my samorządowcy chcielibyśmy uznać za antropopresję to zanieczyszczanie wód podziemnych i powierzchniowych cieków Parku

przez źle funkcjonującą, lub nie istniejącą kanalizację. Cała otulina Parku pokryta jest gęstą siecią osiedleńczą – oczyszczalnie można jednak policzyć na palcach. Jeżeli już nawet są, to złej jakości, zbyt często muszą w ich działanie interweniować inspektorzy sanitarni nakładając kary za niedoczyszczone ścieki. Problemem jest też pobieranie wody na cele komunalne i wywożenie jej (w postaci ścieków) poza obszar Parku, co musi powodować nadmierne osuszanie terenu.

Antroposją jest spalanie brudnych surowców energetycznych, głównie węgla w prymitywnych paleniskach odpadów tworzyw sztucznych. Antropopresją jest też zaśmiecanie odpadami lasów. Te zjawiska musimy zwalczać, m.in. przez współpracę z władzami Parku w dziedzinie przygotowywania planów zagospodarowania przestrzennego normujących sposób zagospodarowywania odpadów stałych, planowania kanalizacji, eliminację „brudnych” nośników energetycznych.

Należy przyspieszyć cywilizowanie otuliny przez likwidację zanieczyszczenia wód podziemnych i powierzchniowych, budowę sprawnych systemów kanalizacyjnych pozwalających na odprowadzenie do Parku wód pościekowych w II klasie czystości. Zadanie to nie może być zepchnięte tylko na gminy, gdyż wtedy czas jego realizacji będzie bardzo długi. Pod auspicjami Dyrekcji Parku i Ministra Środowiska trzeba stworzyć program szybkiego rozwiązania problemu. Minister musi w tym zakresie korzystać w dużym stopniu z możliwości Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska – środki tego Funduszu nie mogą być wycofywane, jak to się niestety dzieje, z gmin okołopuszczańskich.

Wracając do pytania o to, czy w chwili obecnej istnieje możliwość bezkonfliktowego współistnienia Samorządu i Parku jeszcze raz odpowiadam „nie” – ale ważniejszy od obecnej oceny jest sposób dochodzenia do pożądanego stanu. Sposób ten może i musi być tak łagodny, aby widząc z różnych stron przedmiot wspólnej troski dbać o jego zachowanie dla dobra ludzi zorganizowanych we wspólnotach samorządowych.

## Wnioski

Kampinoski Park Narodowy niewątpliwie poddany jest antropopresji, ale jak na razie, w sensie terytorialnym, z tego zderzenia z ludźmi wychodzi obronną ręką. Obszar chroniony w ciągu ostatnich lat nie zmniejszył się, ale zwiększył. Możliwości rozwoju terytorialnego skończyły się jednak wraz z włączeniem obszarów nadwiślańskich w gminie Czosnów.

Obrona terytorium Parku, aby była skuteczna, wymaga pewnych przewartościowań. Trzeba bezwzględnie odejść od myślenia fundamentalistycznego, przejawiającego się w słyszanych niekiedy hasłach „nie damy ni piędzi Parkowej ziemi”, „żadna droga, żadna rura nie służy celem ochrony przyrody”. Trzeba podjąć myślenie typu racjonalnego – doprowadzając granice Parku do dającego się obronić kształtu. Musi się to wiązać z rezygnacją z enklaw i klinów pozostających poza głównym kompleksem, bądź wcinających się w tereny zurbanizowane. Polityka taka jest już prowadzona przez obecne władze Parku, wymaga jednak wsparcia i zrozumienia przez jednostki nadrzędne.

Należy szybko rozwiązać problemy własnościowe w Parku. Ziemie przeznaczone do wykupu, niekiedy całe wsie, stanowią bombę z opóźnionym zapłonem. To co było możliwe w latach 70. ubiegłego wieku zaprzepaszczone. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że za dziś proponowaną cenę dobrowolny wykup w Sierakowie w gminie Izabelin, a także w innych, bardziej ukrytych miejscach jest niemożliwy, a wywłaszczenie nie mieści się w katalogu działań demokratycznego Państwa. Sprawa Sierakowa nie jest problemem odosobnionym, trzeba mówić także np. o wsi Roztoka. Trzeba podkreślić, że mieszkańcy tych wsi nie będą pozostawieni samym sobie – jako członkowie wspólnoty samorządowej mogą oczekiwać wsparcia zarówno ze strony swych gmin, jak i powiatu. Rozwiązania wymagają także problemy z obszarami prywatnymi niezabudowanymi, które najpierw pozbawiono prawa do zabudowy, a następnie włączono do Parku.

Zdecydowanie negatywne efekty antropopresji są dzisiaj efektem zwiększania intensywności zabudowy z jednoczesnym brakiem lub niedostatecznym rozwojem infrastruktury komunalnej. Zwiększaniu zaludnienia nie jesteśmy w stanie zapobiec, musimy minimalizować jego efekty. Optymalnym rozwiązaniem byłaby budowa infrastruktury komunalnej przed zabudową mieszkaniową, z różnych względów nie jest to w pełni możliwe. Udało się ograniczyć destrukcyjny wpływ na przyrodę Parku terenów zasiedlonych przez eliminację w drodze zapisów w planach miejscowych inwestycji szczególnie szkodliwych lub uciążliwych dla przyrody. Jednak to nie wszystko. Potrzebne jest kompleksowe spojrzenie na sprawy ochrony Parku przez pryzmat planów zagospodarowania. Niekiedy wybudowanie nawet w granicach Parku 1000 m<sup>2</sup> utwardzonej drogi może zapobiec dewastacji całego hektara lasu, czyli nawet budowa dróg może służyć celom ochrony przyrody i Parku. Jeszcze raz pozwala to na stwierdzenie, że granice Parku muszą być racjonalnie, a nie doktrynalnie nieprzekraczalne.

Istnienie Parku Narodowego dla samorządów i mieszkańców jest zarówno zyskiem, jak i stratą. W skali pojedynczego mieszkańca często te zyski i straty nie bilansują się. Jeśli ktoś ma swoje grunty w strefie zabudowy to może mówić o zyskach, jeśli zaś w strefie chronionej to wyłącznie o stratach. Rzadko mamy do czynienia z bilansem, czyli wyjściem „na zero”. Częściej słyszy się o stratach. Ochrona przyrody jest zadaniem ogólnonarodowym i dlatego nie można jej robić wyłącznie za pieniądze konkretnego Kowalskiego. Straty muszą być wyrównane – czujemy, że jest taka potrzeba, nie mamy jednak gotowych narzędzi prawnych. W aspekcie „strat i zysków” tylko nieco lepiej przedstawia się sytuacja wspólnot samorządowych – gminy okołopuszczańskie mają ograniczone możliwości rozwoju. Są wśród nich takie, które praktycznie nie mają szans na inny niż mieszkaniowy sposób korzystania z terenu. W obecnym stanie prawnym przynosi to straty. Wprawdzie wartość położonych przy granicy Parku działek budowlanych gwałtownie rośnie, ale gminy nie korzystają na wzroście wartości tych gruntów, gdyż zapowiadany od dawna podatek katastralny nadal nie istnieje. Inwestycje infrastrukturalne są jednak konieczne i droższe niż w innych, nie sąsiadujących z Parkiem gminach. Gminy okołopuszczańskie ponoszą więc straty – więcej, aby skutecznie chronić przyrodę zmuszone są do opracowywania kosztownych planów zagospodarowania, bo tylko zapisy w planach jako prawo miejscowe mogą być egzekwowane. Park ani Minister Środowiska nie partycypuje w kosztach sporządzania planów – odnośny zapis ustawy pozostaje martwy. Niezbędne jest stworzenie systemu współfinansowania przez Skarb Państwa zadań w zakresie ochrony przyrody w gminach okołoparkowych. Gminy te w większym niż inne stopniu ponoszą koszty sąsiedztwa.

Ostatni, ogólny, choć także praktyczny wniosek. Planowanie przestrzenne nie jest czynnością jednorazową, rozwiązującą raz na zawsze wszystkie problemy żyjących organizmów społecznych. Styk gmina – Park może być przedmiotem lepszych i gorszych planów. Plany przestrzenne wymagają często korekt i także z tego powodu przestrzeń planistyczna granicy Park – gmina nie może być traktowana doktrynalnie jako coś „nie do ruszenia”, albo czego ruszenie obwarowane jest taką procedurą, że jej koszty przekraczają efekty zmiany. Uzgadnianie zmian musi być możliwe dla dobra przyrody i współistnienia parku i ludzi.

Omawianą problematykę zawierają tabele 1-5.

Tabela 1

Gminy	Liczba ludności stan na 01.01.1990	Liczba ludności stan na 31.12.2001	Procentowy przyrost ludności w latach 1990-2001
Izabelin	6 550	8 622	32%
Łomianki	13 600	17 500	29%
Stare Babice	10 256	12 451	21%
Leszno	7 945	7 700	-1%
Kampinos	3 763	3 875	3%
Czosnów	7 600	7 800	3%
Leoncin	4 850	5 000	0%
Brochów	4 400	4 400	3%

Źródło: Materiały Autora zebrane w Urzędach Gmin.

Tabela 2

Gminy	Powierzchnia przeznaczona pod budownictwo i drogi stan na 01.01.1990	Powierzchnia faktycznie zurbanizowana stan na 01.01.1990	Powierzchnia przeznaczona pod budownictwo i drogi stan na 31.12.2001	Powierzchnia faktycznie zurbanizowana stan na 31.12.2001
Kampinos	–	–	–	–
Leszno	600 ha	300 ha	1200 ha	450 ha
Stare Babice	570 ha	420 ha	1100 ha	750 ha
Łomianki	850 ha	650 ha	1151 ha	750 ha
Izabelin	–	–	–	–
Czosnów	190 ha	180 ha	560 ha	460 ha
Brochów	52 ha	20 ha	350 ha	300 ha
Leoncin	100 ha	80 ha	200 ha	160 ha

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 3

Gminy	Infrastruktura techniczna	
	gazyfikacja (%) stan na 01.01.1990	gazyfikacja (%) stan na 31.12.2001
Leszno	10%	50%
Stare Babice	10%	100%
Łomianki	10%	80%
Izabelin	–	100%
Czosnów	15%	100%
Kampinos	–	–
Brochów	–	–
Leoncin	–	–

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 4

Gminy	Pozwolenia na budowę średnia z lat 1990-1993	Pozwolenia na budowę średnia z lat 1998-2001
Łomianki	230	300
Stare Babice	100	280
Czosnów	40	250
Leszno	35	130
Izabelin	–	100
Kampinos	40	50
Leoncin	50	98
Brochów	25	42

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 5

Gminy	Gospodarka wodno-ściekowa stan na 01.01.1990			Gospodarka wodno-ściekowa stan na 31.12.2001		
	Stopień zwodocią- gowania (%)	Stopień skanali- zowania (%)	Oczysz- czalnia komunalna (tak/nie)	Stopień zwodocią- gowania (%)	Stopień skanali- zowania (%)	Oczysz- czalnia komunalna (tak/nie)
Kampinos	–	–	nie	100	25	tak
Leszno	–	–	nie	95	45	przepom- pownia
Stare Babice	10,0	–	nie	95	30	tak
Łomianki	0,5	0,5	nie	12	12	tak
Izabelin	–	–	nie	20	–	nie
Czosnów	15,0	–	nie	50	10	tak
Brochów	10,0	–	nie	50	10	tak
Leoncin	–	–	nie	25	10	tak

Źródło: Jak w tab. 1.